

ROSYJSKIE LOTNICTWO NAD IDLIB. TURCJA ODPOWIADA OGNIEM I TRACI 14 DRONÓW [ANALIZA]

W rejonie Idlib zaostrza się konflikt pomiędzy Turcją a siłami rosyjsko-syryjskimi. Nieoficjalnie mówi się o śmierci ponad 60 tureckich żołnierzy w wyniku nalotów rosyjskich bombowców Su-34. Turcy odpowiedzieli intensywnymi atakami z użyciem dronów i artylerii. Na to z kolei odpowiedzią były patrole Su-35S nad Idlibem. Pojawiła się również informacja o ataku powietrznym na port w Latakii, kilka godzin po starcie tureckich F-16 z bazy Piriñçlik w pobliżu Diyarbakir. Jednak na płaszczyźnie polityczno-dyplomatycznej mówi się o tym bardzo zdawkowo i bez szczegółów. Zaostrzenie sytuacji jest jednak faktem.

Całą spiralę narastającego konfliktu wywołał atak rosyjskiego samolotu na turecki konwój, w którym zginęło co najmniej 33 żołnierzy tureckich. **Nie bojowników, ale członków regularnych sił zbrojnych.** Był to pierwszy z wielu nalotów, jakie 27 i 28 lutego 2020 roku przeprowadziły **rosyjskie bombowce Su-34**. Prowadzą one naloty z dużej wysokości, lub też błyskawiczne ataki przy pełnym **zastosowaniu środków obrony**, takich jak flary i systemy zakłócające, gdyż już kilkakrotnie zostały ostrzelane z ręcznych wyrzutni przeciwlotniczych pocisków kierowanych (MANPADS). Z nieoficjalnych doniesień tureckich mediów wynika, że ofiar śmiertelnych rosyjskich nalotów na kolumny tureckich pojazdów wojskowych i pozycje w rejonie Idlib może być ponad 100.

Odpowiedzią sił tureckich, o której na specjalnej konferencji prasowej mówił minister obrony tego kraju Hulusi Akar, były intensywne ataki z użyciem artylerii i bezzałogowców. Zniszczyły one m. in. artyleryjsko-rakietowy zestaw przeciwlotniczych Pancyr-S1, wyrzutnię przeciwlotniczą Buk-M2 oraz ponad 20 czołgów i pojazdów opancerzonych. Na potwierdzenie tych informacji udostępniono też nagrania, pochodzące z bezzałogowców, najprawdopodobniej typu TAI Anka-S oraz Bayraktar TB-2 (takie drony dostarczono w zeszłym roku Ukrainie). Łupem tureckiej artylerii i lotnictwa miało też paść 5 śmigłowców.

To boost morale of the [#Turkish](#) Army, [#Turkish](#) MOD had released a series of videos showing airstrikes carried-out by the [#THK](#)'s armed drones at [#Syria](#) Arab Army in [#Idlib](#). For example a [#SAA](#)'s T-72 tank can be seen being targeted. [#THK](#)'s armed drones can No longer fly over [#Idlib pic.twitter.com/q7UK5pA2k4](https://pic.twitter.com/q7UK5pA2k4)

— Babak Taghvaei (@BabakTaghvaei) [February 28, 2020](#)

Zarówno siły syryjskie jak i rosyjskie nie potwierdziły tych informacji, jednak Rosjanie zamknęli przestrzeń powietrzną nad Idlib. Turcy według nieoficjalnych informacji w krótkim czasie utracili co

najmniej 14 bezzałogowych systemów latających, przede wszystkim maszyny klasy MALE typu Anka-S, które operują często na pułapie 4-5 km, powyżej możliwości artylerii naziemnej i MANPADS. Potwierdza to fakt, iż znaczna część z tych maszyn mogła paść łupem rosyjskich myśliwców Su-35 z bazy Chmejmin. Zarówno 27 lutego w dzień jak i późną nocą z rosyjskie bazy w Syrii startowało wiele maszyn bojowych.

Jak podaje ekspert lotniczy Babak Taghvaei, nocą z czwartku na piątek to właśnie obecność rosyjskich myśliwce uniemożliwiła wykorzystanie przez Turków śmigłowców Black Hawk do ewakuacji rannych i zabitych w rejonie Idlib. Nie pomogły nawet myśliwce F-16 startujące z bazy Pirinçlik, które miały zostać przegonione z tego rejonu przez rosyjskie Su-35S z bazy Chmejmin. Niepotwierdzone są również doniesienia, jakoby nocą 27-28 lutego zbombardowany został port Latakia w rejonie którego znajdują się rosyjska baza lotnicza.



Fot. mil.ru

Nie ulega natomiast wątpliwości, że od wczesnych godzin rannych w rejonie Idlib trwają intensywne i nieprzerwane naloty z udziałem samolotów Su-24 oraz Su-35, osłanianych przez myśliwce. Lokalne źródła syryjskie sugerują, że bierze w nich udział większość z 24 rosyjskich maszyn bombowych stacjonujących w Syrii. Tureckie samoloty nie były widziane nad tym rejonem, co może sugerować iż faktycznie Rosja jednostronnie zablokowała przestrzeń powietrzną nad Idlib. Celem ataków lotniczych stały się nie tylko jednostki bojowe, ale również co najmniej jedno centrum sterowania bezzałogowcami w rejonie Idlib. Pojawiły się informacje o zniszczonych czołgach i pozycjach tureckiej artylerii. Rosja oficjalnie zapowiedziała też, że siły tureckie które przekroczą ustaloną wcześniej linię posterunków obserwacyjnych staną się celem rosyjskiego lotnictwa.

Wyjaśnia to intensywne działania Turcji na arenie międzynarodowej – „mocarstwa muszą ustanowić strefę zakazu lotów w Syrii w celu ochrony setek tysięcy cywilów, uciekających przed walkami.” – mówił 28 lutego Fahrettin Altun, wysokiej rangi urzędnik w kancelarii prezydenta Turcji. Gdyby udało się doprowadzić do takiego rozstrzygnięcia, Turcja miałaby czas na wypracowanie odpowiednich działań bez ryzyka, jakim byłby bezpośredni atak na rosyjskie lotnictwo. Z pewnością w pamięci urzędników z Ankary pozostaje historia zestrzelenia przez turecki myśliwiec rosyjskiego Su-24 w 2015

roku.

Video of Russian Air Force Su-34 and Syrian MiG-23 aircraft striking targets in Idlib.
57/<https://t.co/9fblglkp3> pic.twitter.com/jXRmm6OS2o

— Rob Lee (@RALee85) [February 28, 2020](#)

Tymczasem Rosja nie zamierza ustępować, zarówno militarnie jak i dyplomatycznie gotowa na konfrontację dla zrealizowania swoich celów w Syrii. Według rosyjskiej oficjalnej wersji tureccy żołnierze działają wraz z bojownikami, którzy walczą z „siłami legalnych władz republiki syryjskiej” i byli **przypadkowymi ofiarami**. Rosja nie tylko prowadzi intensywne działania lotnicze w Idlib. 28 lutego, jak wynika z nieoficjalnych informacji, rosyjskie ministerstwo obrony zwróciło się do władz Iranu o możliwość wykorzystania w misjach bojowych nad Syrią 3. Bazy Lotniczej w Hamadan w północno-zachodnim Iranie. Miałyby ona posłużyć do tankowania **bombowców naddźwiękowych Tu-22M3**, co sugeruje plan intensywnych bombardowań.

Wszystko to sprawia wrażenie, że Turcja przegrywa powietrzną bitwę o Idlib zarówno militarnie, jak i dyplomatycznie oraz politycznie. Kwestią otwartą jest to, czy Ankara może sobie pozwolić na utratę twarzy. Czy dla Erdogana groźniejsza jest militarna porażka w konfrontacji z Rosją i Syrią po wyparciu sił kurdyjskich, czy też bardziej zagraża mu pogorszenie stosunków z Moskwą, która ma go zaopatrzyć niebawem w kolejne systemy S-400. A może jest to czas na reset, aby porzucić taktyczny sojusz z Rosją na rzecz poprawy stosunków z USA?